

Halina Janaszek-Ivaničková

"Proceeding of the Xth Congress of
the International Comparative
Literature Association = Actes du Xe
Congrès de l'Association
Internationale de Littérature
Comparée : New York 1982"... :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 79/3, 364-379

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROCEEDINGS OF THE Xth CONGRESS OF THE INTERNATIONAL COMPARATIVE LITERATURE ASSOCIATION. / ACTES DU X^e CONGRÈS DE L'ASSOCIATION INTERNATIONALE DE LITTÉRATURE COMPARÉE. NEW YORK 1982. Coordinating Editor Anna Balakian (New York University). Publications Editor James J. Wilkerm (Rutgers University). Vol. 1—3. New York — London 1985. Garland Publishing Inc., ss. VIII, 517; 688; 574.

Vol. 1: GENERAL PROBLEMS OF LITERARY HISTORY. / PROBLÈMES GÉNÉRAUX DE L'HISTOIRE LITTÉRAIRE. Editor / Redacteur: Douwe W. Fokkema (University of Utrecht).

Vol. 2: COMPARATIVE POETICS. / POÉTIQUES COMPARÉES. Editor / Redacteur: Claudio Guillen (Harvard University).

Vol. 3: INTER-AMERICAN LITERARY RELATIONS. / RAPPORTS LITTÉRAIRES INTER-AMÉRICAINS. Editor / Redacteur: M. J. Valdés (University of Toronto).

X Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej (AILC) odbył się w dniach 22—29 sierpnia 1982 w New York University w Nowym Jorku, zorganizowany przez jego rektora Annę Balakian. Wzięło w nim udział około 700 uczonych wraz z towarzyszącymi im osobami z różnych zakątków świata, z naturalną przewagą badaczy z amerykańskiego kontynentu, nie tylko ze Stanów Zjednoczonych, lecz także z Ameryki Łacińskiej, Kanady, Karaibów oraz szeroką reprezentacją Afryki, Azji, Indii (zob. Anna Balakian, *Foreword* — t. 1, s. V—VIII). Po raz pierwszy na kongresie literatury porównawczej — jak poinformowali mnie profesorowie chińscy na kolokwium AILC w Brighton — pojawili się delegaci z Chińskiej Republiki Ludowej, jednak tylko w charakterze obserwatorów.

Tym razem Słowian było niewielu (mimo iż organizatorzy podjęli ogromny wysiłek sfinansowania pobytu słowiańskich delegacji), a obecni na Kongresie fizycznie Polacy z kraju nie zaznaczyli w tomach kongresowych swej intelektualnej obecności.

„W porównaniu z Kongresem w Innsbrucku — pisze Andrei Corbea — gdzie na plan pierwszy wysuwały się konfrontacje między różnymi kierunkami szkoły komparatystycznej, program Kongresu w Nowym Jorku, obejmujący także problematykę bardziej niż tamten rozległą, celował w umiarkowaniu, w dialogach; nawet do spraw kontrowersyjnych podchodzono na nim z większą wzajemną tolerancją i poczuciem relatywizmu. [...] Nutą specyficzną Kongresu w Nowym Jorku było bowiem nieustanne apelowanie do misji humanistycznej studiów porównawczych w świecie podzielonym i kierującym się wojną, gdzie wszystkie drogi powinny prowadzić do lepszego zrozumienia wzajemnego poprzez badania nad wartościami literatury i kultury uniwersalnej”¹.

Obrady przebiegały w 3 sekcjach: „Ogólnych problemów historii literatury”, „Poetyki porównawczej” oraz „Interamerykańskich związków literackich”; te dzieliły się jeszcze na kilka podsekcji. Równocześnie odbywały się posiedzenia przy 9 „okrągłych stołach”, zajmujących się zagadnieniami takimi, jak np. „Poetyka oralna”, „Intertekstualność i wpływ”, „Historia literacka i historia mentalności” oraz w 9 warsztatach translatorskich pracujących przez cały czas trwania Kongresu. Do tego należy dodać jeszcze różne różne spotkania typu Wschód—Zachód czy też te, na których mówiono o interkontynentalnych perspektywach badawczych. Kongresmeni byli więc narażeni na „*embarras de choix*”. Ten „ambaras” towarzyszy również recenzentce. Trudno jest bowiem także *ex post*, na podstawie potężnego bloku kongresowych materiałów opublikowanego w 3 tomach *in folio*, dać pełny obraz ścierających się z sobą kierunków i poglądów czy też ocenić wszystkie wy-

¹ A. Corbea, *Le Xe Congrès de l'AILC. New York, août 1982*. „Synthesis” t. 10 (1983), s. 90.

stąpienia. Każde bowiem takie omówienie narażone jest na arbitralność sądów, subiektywizm ocen, deformację proporcji... Mimo to próbę taką należy podjąć starając się osadzić X jubileuszowy Kongres AILC w kontekście zarówno dotychczasowych dążeń w obrębie komparatystyki, jak i szerszych, wykraczających poza nią tendencji w literaturoznawstwie światowym.

Zjawiskami, które najbardziej rzucają się w oczy przy lekturze bitych 1800 stronich tekstów kongresowych — opublikowanych w językach angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim — są:

1) przerost (przynajmniej w dwu pierwszych tomach) refleksji teoretycznej nad konkretną analizą porównywanych tekstów, zjawisk, gatunków, prądów czy kierunków, do tej pory na kongresach komparatystycznych w takiej mierze nie spotykany;

2) zwycięska ofensywa różnych form i wersji hermeneutyki, dekonstrukcjonizmu i semiotyki, idąca w parze z ogłoszeniem (głównie w wystąpieniach przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Kanady) końca epoki strukturalizmu, fenomenologizmu i „modernizmu” w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadaje Zachód, terminem „modernizm” obejmując wszystkie ruchy nowoczesne od końca XIX w. po XX-wieczną awangardę włącznie (zob. Fernández-Morera, *The Term „Modernism” in Literary History* — t. 2).

3) Powrót w badaniach nad literaturą do historyzmu.

To ostatnie zjawisko wiąże się w przeważającej części wystąpień właśnie z charakterystycznym dla ery poststrukturalizmu odwrotem od metod badawczych stosowanych w szkołach formalistycznych wszelkich odcieni (m.in. starą New Criticism School), które kazały utwor literacki rozpatrywać jako samoistną, autonomiczną całość, w niewielkim stopniu zależną od zewnętrznej rzeczywistości, podlegającą prawom ewolucji jedynie immanentnie literackiej, związanej z wyczerpywaniem się gatunków. Hasłem wywoławczym tego odwrotu stało się kilka głośnych w latach siedemdziesiątych w Ameryce książek, m.in. Susan Sontag *Against Interpretation*, Harolda Blooma *The Anxiety of Influence* oraz tegoż autora *A Map of Misreading*.

Zainteresowanie historyzmem wiąże się także ze zwycięskimi podbojami hermeneutyki i wyrastającej z niej estetyki recepcji i szkół jej pokrewnych, traktujących utwor literacki jako „dzieło otwarte” (termin U. Eco), które czytelnik sam wypełnia swoim doświadczeniem.

Historyzm nie zniknął także nigdy z badań historycznoliterackich *sensu stricto* ani z ujęć socjologicznych. Współcześnie obie te szkoły zyskały nowe impulsy w pracy francuskiego historyka Pierre’a Chaunu *Histoire quantitative, histoire sérielle* (1978) i eseju Juliana Algirdasa Greimasa *Sur l’histoire événementielle et l’histoire fondamentale* (1973).

Jest to jednak historyzm różny od tego, do jakiego przywykliśmy w naszej części świata, tj. do wyrastającego bezpośrednio z Hegla i Marksa. Jest bowiem mocno zrelatywizowany i porusza się jakby po obrzeżach problematyki, która w marksizmie ma znaczenie zasadnicze: stosunku zachodzącego między literaturą a rzeczywistością, jaką ona wyraża.

Zwycięska, jak się wydaje, ofensywa kierunków samoookreślających się jako „postmodernistyczne, poststrukturalistyczne i postfenomenologiczne”, szczególnie wyraźna w sekcji zajmującej się związkami interamerykańskimi, nie wykluczała jednak obecności na Kongresie zarówno twórców, jak i obrońców dawnych szkół badawczych.

Proces ten można prześledzić poczynając właśnie od omówienia serii artykułów otwierających kongresowy dorobek, a poświęconych zagadnieniom: „Natura i historyzm zjawiska literackiego” oraz „Wyjaśnienie zmian zachodzących w historii literatury”.

Jak słusznie zauważa Douwe Fokkema w podsumowaniu obrad pierwszej z wymienionych podsekcji, „już sam fakt zastąpienia w tytule pojęcia »tekst literacki« pojęciem »zjawisko literackie« sugeruje taką koncepcję literatury, która jest raczej konkretyzującą niż artefaktem, raczej aktem komunikacji niż martwą literą” (*Summary Report: The Nature and Historicity of the Literary Event* — t. 1, s. 58).

Jednakże na pytanie, w jaki sposób opisać owo zjawisko, odpowiedzi padały różne. I tak np. w kategoriach semiotyki kultury ujął je Jurij Łotman (który wprawdzie na Kongres osobiście nie przybył, ale tekst jego, *Zum Aufbau der Theorie der Kulturwechselwirkung*, został zamieszczony w kongresowym tomie 1); w kategoriach rozmaitych form estetyki recepcji — Rainer Hess (*Elemente einer historischen Gattungssystematik. (Am Beispiel des französischen Dramas)*), Manfred Naumann (*L'Événement littéraire et l'histoire littéraire*) i Jean Jacques Labia (*Le Recours au roman ou l'impossibilité de la comédie au dix-neuvième siècle — l'expérience inaugurale de Stendhal*) oraz Livia Wittman, stojąca na stanowisku, tak charakterystycznym dla nowych kierunków, iż tylko „korelacja podejścia wewnętrznego [intrinsic] i zewnętrznego [extrinsic] w teorii literatury pozwoli osiągnąć całościowe zrozumienie faktu literackiego. Aspekt historyzmu musi bowiem obejmować zarówno strukturę, jak i idee, zarówno genezę, jak i wpływ, gdyż są to wszystko zjawiska historyczne” (*The Historicity of the Literary Event: To Avoid Misinterpretation* — t. 1, s. 45).

Nie zabrakło również podejścia socjologicznego w wydaniu marksistowskim lub neomarksistowskim. To pierwsze zaprezentował w swoim referacie *Literary and Social Transformations: The Case of Modern European and Arabic Literature*, poświęconym omówieniu niemieckiej i arabskiej mieszczańskiej sagi rodowej, przedstawiciel Trzeciego Świata, Magdi Youssef, „visiting professor” w Bochum. To drugie — kanadyjska wyznawczyni Althussera i Bachtina, Pierrette Malcużyński (siostrzenica pianisty Witolda Małcużyńskiego), poruszając zagadnienie *Polyphony, Polydetermination and Narratologic Alienation Since 1960*.

W swoim kulcie Bachtina nie była ona na kongresie nowojorskim odosobniona. Na jego teorie powoływało się *anno Domini* 1982 wielu innych uczonych, nie tylko z Kanady, gdzie istnieje i działa żywy Bachtine Circle, ale także z Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Podobne różnicowanie metodologiczne przejawiało się w pracach podsekcji rozważającej zmiany, jakie zachodzą w obrębie historii literatury. A więc Jean Weisgerber (Bruksela) w referacie *How to Describe Change in Literary History* apelował, aby nie odrzucać dorobku formalistów i Jaussa (traktowanych, jak z tego widać, łącznie), lecz uczyć się od nich pomnażając i wzbogacając stosowane przez nich metody badawcze, przy czym uparcie powracał do formalistyczno-strukturalistycznej koncepcji ewolucji procesu literackiego w wydaniu Tynianowa, Eichenbauma i Jakobsona. Natomiast Angielka Elinor Schaffer w ślad za Gadamerem mówiła o potrzebie interpretacji literatury „beyond formalism”: „Zadaniem filozoficznym [...] nie jest wyjaśnianie wiecznego piękna i autonomicznej pracy sztuki, ale objaśnianie warunków procesu, w jakich sztuka jest rozumiana i interpretowana” (*Hermeneutics and Paradigm Change: Rewriting the History of Novel* — t. 1, s. 152). Jednakże również teorie szkoły konstanckiej uznała Schaffer za mało zadowalające, albowiem, jej zdaniem, propagowana przez Jaussa rewizja odziedziczonych kanonów tradycji nie znalazła potwierdzenia w praktyce krytycznoliterackiej tego autora. Np. w Jaussovskim porównaniu Racine'a *Ifigenii* z *Ifigenią* Goethego czy też Goethego *Fausta* z *Mon Faust* Valéry'ego mamy do czynienia tylko „ze zmianą stylu prezentacji ustalonych prawd, podczas gdy do ataku na inercję i pozę obiektywizmu w historii nigdy nie dochodzi” (s. 154).

Bardziej nowoczesni w swym myśleniu o literaturze wydają się badacze Francuzi, np. Roland Barthes, a spośród Rosjan — Michaił Bachtin ze swoją koncepcją polifonicznej struktury powieściowej.

Wpisana w nową szkołę historyzmu relatywizacja ocen, wśród których rozmywa się całkowicie obiekt badany, literatura — gdyż w ujęciu tej szkoły utwór literacki albo nie istnieje inaczej jak tylko w różnych odbiorach czytelniczych, albo też wyłącznie w odniesieniach do innych utworów (nie ma tekstów, są tylko relacje między tekstami — powiada wszak Harold Bloom) spotkała się w Nowym Jorku z ostrą krytyką przedstawicieli dwu różnych systemów orientacyjnych współczesnego świata i dwu różnych systemów orientacyjnych w badaniach literackich: Reného Welleka ze Stanów Zjednoczonych i Dmitrija Urnowa ze Związku Radzieckiego. Ten pierwszy zwalczał od początku estetykę recepcji w przekonaniu, że nie jest ona niczym innym, jak tylko historią smaku artystycznego, która zawsze była częścią historii literatury i krytyki literackiej. Na Kongresie nowojorskim Wellek wystąpił ponownie (w referacie *Evaluation in Literary Criticism. Theory and Practice*) w obronie obiektywnego statusu istnienia utworu literackiego — przeciw zakusom wychodzącym z rozmaitych koncepcji estetyki recepcji i dekonstrukcjonizmu. Na gruncie wykładu o pluralistycznych ocenach twórczości Dostojewskiego dowodził: „Różnorodność interpretacji i sądów nie jest żadnym argumentem świadczącym o nieistnieniu albo nawet indeterminacji struktury oryginalnej, ale argumentem przemawiającym za jej bogactwem” (t. 1, s. 395).

Subiektywizmowi zachodnich teoretyków recepcji uczony radziecki przeciwstawił się z odmiennych pozycji, za którymi wyczuwamy wyraźną, chociaż nigdzie nie wyartykułowaną, marksistowską teorię odbicia.

Urnow powiada: „Wielu nowoczesnym krytykom poszczególne utwory wydają się pustym naczyniem, zapełnionym przez każdego z nich różną zawartością. Zgodnie ze współczesnym dekonstrukcjonizmem lepiej nie mówić o poemacie, ale o »czytaniu poematu«, a nawet »czytanie« jest uważane za nieadekwatne i zastępowane przez »*misreading*«” (*The Integrity at a Poem* — t. 2, s. 259). Tymczasem — stwierdza Urnow, opierając się na wybranych arcydziełach literatury europejskiej, takich jak *Hamlet*, *Robinson Krusoe* czy *Anna Karenina* — te naczynia nie są puste. Są wypełnione energią twórczą tych, którzy napisali te utwory nasycając je swoim doświadczeniem i doświadczeniem swojej epoki. Później „są one przyswajane i interpretowane przez nową publiczność i stosownie do nowych standardów mogą być reinterpretowane, a nawet ponownie napisane, ale zanim te zmiany nastąpią, utwór zachowuje swoją identyczność i integralność” (s. 261).

Dla uczonych, którzy zgłosili swój akces do podsekcji zajmującej się tematem „Historia literatury i metodologia społeczno-historyczna”, zależność utworów literackich od doświadczeń autora i jego czasów nie ulegała także wątpliwości, stosowana zaś przez nich metoda pokazywania bezpośrednich związków zachodzących między wydarzeniami politycznymi a literaturą przyniosła szczególnie cenne wyniki przy omawianiu rewolucji haitańskiej lat 1789—1848, jej znaczenia w życiu intelektualnym Karaibów i odbicia zarówno w literaturze tamtej epoki, jak i we współcześnie podejmowanych próbach reinterpretacji dziejów. W powiązanych ze sobą myślowo i metodologicznie referatach dwu autorów, Hansa Jürgena Lügenbrinka (Bayreuth) *Mise en fiction et conceptualisation de la révolution haïtienne: La genèse d'un discours littéraire (1789—1848)* i Wolfganga Badera (Bayere) *Tradition et décolonisation: Fonction et image de la révolution haïtienne dans la littérature des Caraïbes après la seconde guerre mondiale*, niezmiernie ciekawie pokazany został trwający do dnia dzisiejszego proces kształtowania się świadomości antykolonialnej połączony z wyzwaniem się od kulturowych omówień europocentryzmu poprzez reinterpretację, z nowej perspektywy, tekstów literackich i politycznych rewolucji haitańskiej.

Wśród badaczy posługujących się społeczno-historyczną metodą badań i bar-dziej wskutek tego niż inni stąpających po ziemi — również nie zabrakło zwolenników estetyki recepcji, lecz w odróżnieniu od swych kolegów o nastawieniu for-

malistycznym domagali się oni większego urealnienia estetyki recepcji i weryfikacji jej teoretycznych założeń na gruncie praktyki. Tak zatem np. Elrud Ibsch badająca recepcję *À Rebours* Huysmansa mówiła przekonująco o potrzebie brania pod uwagę nie tylko czytelnika idealnego, pozbawionego aspektów realnego życia, przekonań, wiedzy, idiosynkrazji, ale i czytelnika rzeczywistego o określonej osobowości, w której ukształtowaniu się decydującą rolę odgrywa doświadczenie społeczne (*Innovation and Tradition in Literary History. The Case of Huysmans „À Rebours”: A Reader — Oriented Investigation*).

Inni, jak H. J. Schulz w referacie *American-German Literary Reception*, podkreślali konieczność poszerzenia badań nad horyzontem oczekiwań odbiorcy poprzez włączenie w nie takich zagadnień, jak stare przyzwyczajenia czytelnicze i nowe oczekiwania związane z oddziaływaniem kultury masowej: filmu, telewizji itp. Postulowali, aby znalazły w niej także miejsce stereotypy myślenia związane z aktualnym podziałem Niemiec na Wschodnie i Zachodnie, aby brano pod uwagę kontekst polityczny wyobrażeń czytelniczych. Jednym słowem — domagali się tego wszystkiego, co teorie szkoły konstanckiej mogłoby sprowadzić z wyżyn czystej abstrakcji na grunt rzeczywistości i uczynić je bardziej operatywnymi.

Ogólna relatywizacja pojęć i wartości, która przejawiała się już przy rozpatrywaniu cech procesu historycznoliterackiego, jeszcze wyraźniej dała o sobie znać w podsekcji zajmującej się zagadnieniem ocen w krytyce literackiej. Za programową wypowiedź tego bloku artykułów można uznać otwierający go referat Mirosława Bekera (Zagrzeb) *The End of Evaluation in Criticism*. Dowodzi on, że daleko już odeszło się od przekonania panującego powszechnie jeszcze przed dwoma dziesięcioleściami, iż ocena stanowi centralną kwestię w krytyce literackiej, gdyż umożliwiała rozeznanie się w wartościach zarówno literatury, jak i życia, zgodnie z tezą Franka R. Levisa, iż „pisarz jest zawsze najbardziej świadomym wyrazicielem rasy ludzkiej”. Dziś upadło znaczenie samej literatury, co widać zarówno z nikłego udziału utworów beletrystycznych w czasopismach *sensu stricto* literackich, jak i z tego, że „krytyka literacka bardziej niż literatura zajmuje się procesem komunikacji, który często nie ma nic wspólnego z literaturą” (t. 1, s. 372).

Być może, iż wiąże się to ze zmianą modelu kultury humanistycznej, w której nad literaturą dominują sztuki zawierające mniej treści i daleko chłodniejszy sposób wartościowania, takie jak muzyka, taniec, architektura, malarstwo, rzeźba, a także film — dowodzi Beker, choć trudno nam się z tym ostatnim twierdzeniem zgodzić. Uprawianie tych sztuk staje się miejscem nowej wrażliwości — powtarza w ślad za Susan Sontag. Być może, iż odrodzenie krytyki, a szczególnie jej zdolności do formułowania ocen, wystąpi na tym gruncie, na razie jednak konstatować można upadek zarówno roli i znaczenia literatury, jak też umiejętności jej wartościowania.

Podobne stanowisko zajmuje Rita Schober (NRD) w referacie *Critique littéraire sans évaluation, est-elle possible?* — źródła aktualnego paraliżu aksjologicznego krytyki literackiej dopatrując się jednak przede wszystkim w trudnościach natury pragmatycznej. „Eksplodują książki na rynku światowym jest tak olbrzymia, że poznanie tego, co rokrocznie się ukazuje, przekracza czyjekolwiek siły [...]” (t. 1, s. 394).

Zarazem badania nad czytelnictwem we Francji pokazują, że szerokie masy społeczne czytają głównie paraliteraturę: komiksy złej jakości, powieści detektywistyczne. Jednakże ten fakt, świadczący o braku przygotowania literackiego, nie zwalnia krytyki literackiej od ocen i jakkolwiek kryteria Arystotelesowskie straciły swą żywotność, wartościowanie jest niezbędne. Brak kryteriów wynika zaś — zdaniem Schober — „z kryzysu społeczeństwa jako takiego, którego normy i wartości straciły swoją żywotność” (s. 396).

I znowu: żywy protest przeciw krytyce bez ocen wychodzi z dwu przeciwstaw-

nych systemów współczesnych badań literackich — strukturalistycznego i marksistowskiego. „Nosicielami” owego protestu są René Wellek i Piotr Palijewski.

Ten pierwszy, w cytowanym tu już artykule *Evaluation in Literary Criticism. Theory and Practice*, przedstawia bogatą panoramę neutralizowania pojęcia zarówno wartości („value”), jak i oceny („evaluation”) we współczesnej humanistyce. Przyczyniają się do tego zjawiska zarówno ci, którzy negują różnice zachodzące między studiowaniem literatury i literatury popularnej (kiczu, literatury brukowej, podkultury), jak też ci, którzy próbują przy pomocy terminów takich, jak „text” i „écriture”, zatrzeć wszelkie różnice między literaturą jako fikcją a jakimkolwiek innym rodzajem piśmiennictwa, uważając, że każde dzieło „to słowa na temat słów, nie mające żadnego związku z rzeczywistością” (t. 1, s. 394). Swój wkład w niszczenie ocen wnoszą także twórcy teorii podkreślający nieograniczoną rolę czytelników w konkretyzacji utworu literackiego, co prowadzi do zlikwidowania obiektywnego statusu jego istnienia.

Wszystkie próby wyeliminowania oceny z krytyki literackiej kończą się jednak porażką, ponieważ „preferowanie, sądzenie, a nawet hierarchizowanie jest niezbędne: jest nieodłączne od każdego aktu czytelniczego, manifestuje się w niezliczonych konwersacjach, czy nawet w samej odmowie czytania takiej lub innej książki [...]” (t. 1, s. 396). Rzecz bowiem polega nie na tym, by zaprzeczać potrzebie ocen, lecz by zmniejszyć ich subiektywizm i względnosc.

Jako rozwiązanie tego problemu Wellek proponuje posłużenie się metodą oglądu dzieła z punktu widzenia „perspektywizmu”. Koncepcja ta opiera się, najkrócej mówiąc, na przekonaniu, że mimo wszelkich ambiwalencji, niedopowiedzeń i potencji znaczeń wpisanych w strukturę każdego utworu literackiego, a wynikających z wielości konkretyzacji czytelniczych tego utworu, nie przestaje on być pewną koherentną, obiektywnie istniejącą całością, podlegającą procesowi oceny z różnych stron. Z różnej perspektywy utwór literacki widziany jest różnie, podobnie jak dom prezentuje się niejednolicie — w zależności od tego, z której strony nań spoglądamy, jednakże nie przestaje być przez to domem o określonej budowie i kształtach.

Dla Palijewskiego (ZSRR) potrzeba dokonywania ocen szczególnie, wobec faktu istnienia nadprodukcji literackiej, nie ulega wątpliwości. Wartość jest częścią historii — oświadczą uczone w referacie *Value Criteria in Criticism* — weryfikuje się w jej trakcie. Kryterium wartości stanowi miejsce utworu literackiego w życiu historycznym narodu, społeczeństwa i ludzkości: czy służy on postępowi, ruchom wyzwolńczym, czy też nie. Utwór literacki podlega wartościowaniu, przede wszystkim ideologicznemu: na szczeblu narodu (chodzi o „narodowe znaczenie” utworu) i na szczeblu międzynarodowym (czy reprezentuje „poziom światowy” i czy wpisane weń wartości mają charakter „wartości wiecznych”).

Jako przykład utworu, w którym wartość realizuje się na wszystkich trzech poziomach, podaje Palijewski *Cichy Don* Szołochowa.

Starowisko to spotyka się jednak z ostrą krytyką Thomasa Greena (Yale) w podsumowującym obrady raporcie, m.in. ze względu na przecenianie przez Palijewskiego zewnętrznych kryteriów wartościowania, a te, zdaniem Greena, są mniej ważne od kryteriów wewnętrznych, estetycznych oraz niedoceniające utworów, które aktualnie nie spełniają wprawdzie obowiązujących miar ideologicznych, ale po zmianie sytuacji politycznej mogą stanąć w centrum zainteresowania. Również opinia Rity Sciober nie znajduje w oczach Thomasa Greena akceptacji. Procesy komercjalizacji, o których pisze Schober, zaczęły się o kilka stuleci wcześniej (już Erazm z Rotterdamu o potoku złych książek pisał w kategoriach apokalipsy), lecz zawsze na straży prawdziwych wartości stali niezależni krytycy; dziś funkcję tę pełnią akademicy uczeni, opierający się dzielnie komercjalizacji rynku. Natomiast aprobatę wyraża „rapporteur” dla akademickiego referatu Paula Cornei (Rumunia) (*L'Histoire de la littérature en tant que „genre” et les règles du jeu*), w którym

autor postuluje branie pod uwagę w krytyce literackiej tak historii społeczeństwa, jak i historii retoryki, tak konwencji postępowania formalnego, jak i zasad twórczej gry artystycznej.

Obrady w podsekcji „Dramat i inne rodzaje sztuki: od przedstawienia do tekstu, od tekstu do przedstawienia”, zapowiadającej swoją nazwą raczej analizy techniczne niż odkrycie nowych zjawisk kulturowych, przynoszą sporo niespodzianek. Konfrontacja kierunków, w jakich zmierza sztuka teatralna tzw. „wynurzających się” narodów i społeczności w rozwiniętych skądinąd krajach świata, które mają już niejednokrotnie za sobą okresy wyrafinowanego artystycznie rozwoju, z tymi w stronę których podążają narody Trzeciego Świata, pozbawione tradycji sztuki elitarnej, wysokiej, wykazuje duże zbieżności. I tak np. w masowym teatrze afrykańskim, którego osiągnięcia przedstawia Unionmwani Edebiri (Lagos) w referacie *Drama as Popular Culture in Africa*, tekst nie odgrywa poważniejszej roli: „używamy — powiada autor w ślad za Wole Soyinką — spontanicznych dialogów, muzyki ludowej, prostych historyjek i tańców stosownych do wyrażenia tego, co chcemy powiedzieć” (t. 1, s. 293).

Na tych zasadach oparte jest funkcjonowanie najbardziej popularnych w Afryce teatrów: tzw. *concert party* działającego w Ghanie i Togo, nowoczesnego Wędrownego Teatru Joruba i Nowego Czarnego Teatru Południowoafrykańskiego.

Referat Renato Usmianiego, *Theory and Practise of Collective Creation in the Two Canadas: A Research Report*, pokazuje, że tekst odgrywa coraz mniejszą rolę także w zachodnich kulturach współczesnych, szczególnie tam, gdzie doszli do głosu przedstawiciele ruchów o charakterze rewolucyjnym, wyrotowym w stosunku do kultury zastanej. Do ruchów takich zalicza się zarówno działanie kontrkulturowe hippisów w Ameryce w latach sześćdziesiątych, bunt studentki w Europie w r. 1968, jak i ruchy neonacjonalistyczne w Kanadzie.

W teatrach zachodnioeuropejskich balans między teatrem kładącym akcent na tekst a tym, który tekstu unika lub go lekceważy, jest bardziej zróżnicowany i wynika z odmiennych przyczyn niż te, które stanowiły siłę napędową teatru narodów i kultur „wynurzających się”, niemniej, jak sądzi Tom Bishop (Nowy Jork) w artykule *From Text to Performance, the Dialectic of Contemporary Theater*, główny prąd zachodniego teatru odnosi się z nieufnością do słowa w pierwszej połowie XX wieku. Rezultatem jest powstanie teatru „poza słowami, poza językiem” (t. 1, s. 275).

„Najświeższej daty teatr zmierza w stronę nowego realizmu, który obecnie przyciąga uwagę wielu krajów. Imperatyw estetyczny wyraża w innych formach artystycznej ekspresji. Bankructwo wartości, pustka modeli obyczajowych w społeczeństwie masowej produkcji i masowego marketingu, brak poczucia realnych celów, które mogłyby mężczyznom i kobietom w XX w. dać satysfakcję — to wszystko znajduje odzwierciedlenie w zasadniczo niewerbalnych sztukach takich dramatopisarzy, jak Franz Xaver Kroetz, Botho Straus, Michel Deutsch, Jean-Paul Wenzel, François-Louis Tully, zespół Théâtre de la Salamandre z Tourcoing, Spalding Grey, Elizabeth Lecompte i Wooster Group” (s. 279).

Jednakże nie należy zapominać o tym — przestrzega Bishop — że obok tych dramatopisarzy tworzą również Beckett, Pinter, Tom Shepard i inni autorzy, dla których tekst ma znaczenie dominujące w ich stale dramatycznym teatrze.

Omawiane artykuły nie wyczerpują naturalnie bogactwa problematyki omawianej podsekcji — wybrałam tylko te, które wydają mi się szczególnie znamienne dla, nazwijmy to tak, „ducha czasów”. Obok tego wspomnieć jednak wypada o referatach porównawczych *sensu stricto*, pokazujących: paralele zachodzące między Brechtem a Bhāratą (Indra Nath Choudhuri, *Bhārata and Brecht, and The Relevance of Rasa as Critical Idiom of the Theater*), przekształcenia tekstu Szekspira w przedstawieniach teatralnych w Chinach (Zhana Lougxi, *The Metamorphosis of*

Shakespeare: From Texte to Performance) lub adaptacje klasyki teatru japońskiego w Europie (Sang-Kyong Lee, *The Reception of Classical Japanese Drama in the Theatrical Conception of Western-European Stage Directors*); o doświadczeniach tłumaczy i adaptatorów przy przystosowaniu tekstów obcych na scenę rodzimą (Valeria Tasca, *Qu'est-ce-qu'un texte de théâtre*; Ronnie Apter, *Molière's „Le Médecin malgré lui”*: *From Text to Text to Text to Performance*), jak wreszcie o jednym, jakże znamionym „polonicum”: o porównaniu sposobów ekranizacji Kurosawy *Kumonosujō* z Polańskiego *Makbetem* (Jürgen Wertheimer, *Kurosawa's „Kumonosujo” and Polanski's „Mackbet”. Aspects of Comparative Film Criticism*).

Osobne miejsce w tomie 1 zajmuje bogaty, lecz bardzo wyspecjalizowany dział „Tradycja i innowacja w literaturze europejskiej w. XVII a nowe poglądy”, który przynosi przewartościowanie klasycystycznych utworów tej epoki, rewizję krytycznoliterackich standardów (podkreślenie właściwego tej literaturze liberalizmu i ducha przygody, a nie tendencji konserwatywnych). Część ta zasługuje na uwagę jednak nie tylko ze względu na to, co w niej zostało powiedziane, ale także na to, czego w niej zabrakło. Szczegółową listę tych braków sporządził w swoim *Rapport de synthèse: Tradition et innovation* Fritz Nies (Düsseldorf), wypunktowując m.in. następujące „białe plamy”:

choć w obradach sekcji miała być mowa o XVII-wiecznej literaturze europejskiej, praktycznie 3/4 referatów odnosiło się do literatury francuskiej, resztę miejsca zajęły literatury angielska i hiszpańska. Włoska, niemiecka i holenderska były wspomniane tylko okazjonalnie, całkowitą zaś „porażkę” poniosły literatury skandynawskie i słowiańskie;

analizowano tylko niektóre gatunki literackie. Nie poświęcono najmniejszej uwagi ważnym dla zrozumienia ducha przemian manuskryptom, takim jak: dzienniki, pamiętniki, listy, poezja buntu przeciw Kościołowi i możnym, relacje podróżnicze o charakterze poufnym;

prezentyistyczne podejście do XVII-wiecznych idei postępu utrudniło zrozumienie jego istoty;

złożony problem baroku, przyciągający uwagę wielu referentów, nie jest możliwy do wyjaśnienia w kategoriach Lichaczowowskiej „cyklicznej teorii stylów”, w myśl której w każdej epoce styl sekundarny jest z reguły opozycyjny w stosunku do systemów ideologicznie panujących i jako taki niesie z sobą innowacje — koncepcję tę przedstawił w swym wystąpieniu Jurij Wipper z Moskwy (*Quelques prémisses nécessaires pour étudier l'originalité du baroque dans les littératures européennes du XVIIe siècle*). Miejsce manieryzmu w historii literatury francuskiej, które próbował określić w swym referacie Tibor Klaniczay (Budapeszt), nie da się wyjaśnić bez pokazania roli Frondy w kulturze tamtych czasów.

Te i inne obiekcje, sformułowane przez Niesę w tak arbitralny sposób, są jednak w dużej mierze odbiciem rzeczywistych niedostatków badań porównawczych nad literaturą XVII wieku. Świadczy o tym również wypowiedź Györgya Mihályja Vajdy na marginesie jego referatu *Goethe's Understanding of European Literature*. Badacz węgierski stwierdza, iż koordynatorem tego wielkiego przedsięwzięcia AILC, któremu na imię „A Comparative History of Literatures in European Languages”, zabrakło wykonawcy zdolnego podjąć się pracy nad tomem poświęconym literaturze XVII stulecia (t. 1, s. 513).

Tytuł tomu 2: *Poetyka porównawcza*, jest o tyle mylący, że z wyjątkiem części dotyczącej form poetyckich zawiera artykuły, które z powodzeniem mogłyby się znaleźć wśród ogólnych zagadnień teorii literatury lub w tomach poświęconych związkom i wpływom czy też prądom i kierunkom. Dotyczy bowiem takich problemów, jak treść i forma literatury, wybrane zagadnienia z zakresu estetyki recepcji i dekonstrukcjonizmu, modernizm w literaturze w odniesieniu do innych prądów

literackich, paralele i rozbieżności zachodzące między wybranymi koncepcjami poetyckimi Wschodu i Zachodu czy wreszcie surrealizm i hermetyzm rozumiane nie tylko jako zjawiska poetyckie, ale również jako filozofia kultury.

Inwazja nowych kierunków badawczych spod znaku poststrukturalizmu, postmodernizmu i postfenomenologizmu nie ominęła również poetyki porównawczej, sprawiając, że każde zjawisko literackie, a przede wszystkim jego ocena i interpretacja stały się podejrzanym. Krytyka i historia literatury z góry nastawione na odczytywanie tego, co znajduje się „*beyond interpretation*”, a w poezji np. jest milczeniem (zob. Haskell Block, *Contextual Values of Silence in Modern Poetry*) lub przeciwnie, leży w sferze „lirycznego chaosu” (zob. Ana Maria Delgado, *A Note on misreading, or Filling the Authors Gaps*), stawia również pod znakiem zapytania kanoniczne istnienie gatunków literackich. Dla jednych jest to powód do bardziej dynamicznego i elastycznego ich traktowania, inni, kierujący się odczuwaną powszechnie potrzebą „*rereading*” (ponownego odczytania) wszystkiego, co zostało kiedykolwiek napisane, widzą również potrzebę „*rewriting*” (ponownego napisania) całej historii rodzajów literackich. Takie stanowisko zajęła w podsumowaniu obrad X Kongresu AILC Anna Balakian (*Foreword* — t. 1, s. VI), chociaż skromny w gruncie rzeczy materiał obserwacyjny z zakresu form poetyckich zgromadzony w tomie 2 sam w sobie nie uprawniał do formułowania tak daleko idących wniosków.

Postawienie na forum kongresowym w Nowym Jorku zagadnienia formy i treści zasługuje o tyle na uwagę, iż wykracza poza tabu przyjętych od lat w nauce zachodniej reguł gry, w myśl których nie należy tych dwu aspektów zjawiska literackiego sobie przeciwstawiać, są one bowiem integralnie związane. Utwór literacki jako dzieło sztuki nie istnieje poza formą. Jak się okazuje jednak, nie po raz pierwszy zresztą, Amerykanie są zdolni wyjść poza przesady zachodnioeuropejskiego myślenia scjentystycznego. Zawdzięczamy im wskutek tego niezwykle ciekawy referat S. Oke'a (Ife) *Form and Content in Modern African Literature: Primary Issues*, obrazujący afrykańskie zmagania się z pozostałymi w niezgodzie treścią i formą.

Tradycje literatury oralnej i folkloru nie wystarczają tu już do wyrażenia nowoczesnych przemian, te zaś formy, które zostały przejęte z Zachodu, są nieadekwatne do tego, co dzieje się w Afryce i w duszach Afrykańczyków. Literatura afrykańska, która jest chwalona na Zachodzie i odpowiada, dzięki swej perfekcji technicznej, jej wymogom, nie zaspokaja potrzeb Murzynów, gdyż wyraża świadomość wyalienowaną z kultury rodzimej. Przykładem może być twórczość Afrykańczyka piszącego w języku francuskim — Camary Laye'a. Pragnął on w swych utworach uchwycić obraz tradycyjnej Afryki przez pryzmat nowoczesnej świadomości. W rezultacie „narracja Laye'a osiągnęła tak nowoczesny charakter, że już nie można uznać jej za pracę wyrażającą świadomość afrykańską”. I odwrotna sytuacja (kiedy autorzy sięgają po formy rodzime) wydaje się nie mniej problematyczna: „Oddziaływanie tradycyjnej formy literackiej na nowy materiał jest jeszcze bardziej restrykcyjne niż wyzwalające, przede wszystkim dlatego, że pociąga za sobą odrzucenie nowych form niezbędnych do wyrażenia nowoczesnej rzeczywistości” (t. 2, s. 166).

Zjawisko opisane przez Oke'a można więc uznać za modelowy wręcz przykład europocentrycznej pułapki zastawionej przez kultury dojrzałe na kultury dopiero rozwijające się.

W badaniach komparatystycznych w pułapkę tę wtrącone zostały już bardzo dawno także literatury Dalekiego Wschodu, przede wszystkim Chin i Japonii. Nieuchronnie prowadziło do niej uporczywe poszukiwanie podobieństw, paralel i wpływów wschodnioeuropejskich. Ten typ podejścia, jako mało produktywny w wypadku literatur tak od siebie pojęciowo i filozoficznie odległych, jak Europa i Azja, za-

kwesjonował w swoim referacie pt. *Chinese-English Comparative Literature Studies* John J. Deeney (Hongkong), proponując zastąpienie go podejściem konfrontatywnym, opartym na poszukiwaniu „odmienności”, „odrębności” czy „inności” utworów literackich wyrosłych z ducha konfucjonizmu, taoizmu i buddyizmu — z tymi, na które przemożny wpływ wywarły filozofie starożytnego Rzymu i Grecji oraz tradycja judaistyczno-chrześcijańska. Nie są podobne do siebie, lecz właśnie diametralnie przeciwstawne w filozofiach Wschodu i Zachodu pojęcia czasu i przestrzeni, mikro- i makrokosmosu, celów i porządek człowieka, życia i śmierci.

Amerykański brak przesądów uwidocznił się także w uprawomocnieniu innego tematu, niechętnie widzianego na dotychczasowych kongresach AILC, do niedawna zdomnowanych przez zwolenników formalistycznie i strukturalistycznie ukierunkowanych szkół literaturoznawczych, mianowicie zagadnienia związków zachodzących między poezją a ideologią. Dla obserwatora z naszej części świata, w której związki te odbierane są jako oczywistość, materiały zgromadzone w podsekcji „Poezja i poetyka” nie przynoszą nic ciekawego — wyjąwszy, być może, ze względu na nasz rodziny kontekst, artykuły: Nurita Gertza (Tel Aviv) *Poetry and Ideology: Interrelations Between Autonomous Systems*, który pokazuje koncepcję literatury walczącej lat pięćdziesiątych w ujęciu izraelskich syjonistów i marksistów, *nolens volens* zdradzającą bezpośrednio związki z socrealizmem wschodnim, oraz artykuł Zivy Ben-Porat (także Tel Aviv) *Ideology, Genre and Parody* (z licznymi *nb.* odwołaniami do teorii ewolucji gatunków Michała Głowińskiego), brzmiący równie znajomo, tym razem jako analiza form satyrycznych w służbie określonej ideologii.

Mimo ukazania się niedawno dwu wspaniałych tomów o awangardzie w serii „A Comparative History of Literatures in European Languages”, które traktują również o rozprzestrzenianiu się awangardowych kierunków poza obrębem Europy, blok materiałów kongresowych poświęconych surrealizmowi w kontekście międzynarodowym rzuca nowe światło na to zjawisko. Zgodnie z dość modnym obecnie odwołaniem od racjonalizmu pokazane zostały w tym bloku bezpośrednio związki zachodzące między surrealizmem a okultyzmem, mistycyzmem, ezoteryzmem i magią, wreszcie zaś tradycjami hermetystycznej poezji w ogóle. Z bogatej panoramy różnych krajów, w których kierunek ten zyskał sobie zwolenników, dokonując w nim mniejszych lub większych podbojów (Szwecja, Belgia, Japonia, Chiny), wynurza się ponownie przed nami Afryka jako ziemia, rzecz można, szczególniej surrealistycznej predestynacji, w aspekcie zarówno historycznym, jak i ontologicznym. Historycznie rzecz biorąc, surrealizm wywarł największy wpływ na pisarzy Karaibów, szczególnie Aimé Césaire'a, Renégo Menila i Magloire-Sainte'a Ande'a. W samej zaś Afryce zaznaczył się wyraźnie w twórczości Camary Laye'a z Gwinei i Tchicaya U Tmu z Kongi Brazzaville. Ontologicznie — wpisany jest niejako w duchowy sposób odbiór świata na Czarnym Łądzie. Surrealność odgrywa ważną rolę w afrykańskiej kosmologii. Zdaniem Leopolda Senghora, głównego teoretyka „*negritude*”, negroafrykańska sztuka wyrasta ze zrozumienia tego, co surrealne: „Negr wyraża w śpiewie, tańcu i rzeźbie tylko to, co zasadnicze, czy chodzi o zwierzęta, rośliny, kamienie, czy też »elementy«, wszystko to są odczuwalne znaki sił duchowych” (cyt. za Erie Sellin, *European Surrealism and African Surreality* — t. 2, s. 329).

Z bogatej panoramy surrealistyczno-ezoterycznych dokonań wyłania się przed nami następnie, dzięki pracom: Jacqueline Chénieux-Gendron (Paryż) *Hermétisme et surréalisme dans les oeuvres de Leonora Carrington* i Glorii Feman Orestein (Kalifornia) *Hermeticism and Surrealism in the Visual Works of Leonora Carrington as a Model for Latin-American Symbolology*, niezwykła postać Lenory Carrington, malarzki i dwujęzycznej (francusko-angielskiej) poetki pochodzenia irlandzkiego, która wiele lat spędziła m.in. w Meksyku studiując kulturę Majów, a obecnie mieszka w Nowym Jorku. W jej twórczości dokonała się swoista synteza europejskiego

irracjonalistycznego myślenia, tkwiącego swymi korzeniami w bajkach ludów celtyckich, z mitami meksykańskimi i ezoteryzmem nauk buddyjskich. Wizja ta cieszy się ogromnym powodzeniem, gdyż koresponduje zarówno z nowymi ruchami feministycznymi na Zachodzie, jak i ze wspomnianymi już zainteresowaniami sferą „*l'obscurité*”, a więc wszystkim tym, co ciemne, zagadkowe, powikłane.

O zasadniczym zwrocie do tego właśnie typu pisarstwa świadczy również blok artykułów poświęconych hermetyzmowi w poezji, zjawisku wywodzącemu się genetycznie z „korpusu” Hermesa Trismegistosa, teozofów neoplatońskich, gnostyków i mistyków europejskich. Hermetyzm tej proveniencji wywarł znaczny wpływ na wizjonerską poezję poetów nowoczesnych, takich jak Mallarmé, Eliot, Blake, Rimbaud, Rilke i inni. Na Kongresie w Nowym Jorku wypowiadali się na ten temat m.in. Martin du Jong z Namuru (*Herméticisme et mystique*), Henri Béhar z Paryża (*Herméticisme, pata-physique et surréalisme*) i wspomniana już Chenieux-Gendron.

Warto może jeszcze zwrócić uwagę na to, że akcenty feministyczne pojawiające się w referatach poświęconych Lenorze Carrington były odosobnione. Problem uwarunkowań społecznych twórczej roli kobiety jako pisarki podjęła również w swym referacie Amy Vladeck Heinrich z Princeton (*Startling Resonance's: Some Comparative Feminist Issues*), w formie jednak mocno zracjonalizowanej i pragmatycznej. Powołując się na przemyślenia pisarki japońskiej Setouchi Harumi, przedstawiła zabawny, acz nie pozbawiony słuszności dekalog wskazań dla kobiet, które pragną być pisarkami. Powinny one być męskie w swoim pisaniu, nie nazbyt piękne, gdyż mężczyźni mówiliby wówczas częściej o ich urodzie niż o ich tekstach, dzieci i męża powinny „odsunąć” na dalszy plan, mieć ducha zdolnego do znoszenia samotności i majątek, który pozwoli im uprawiać pisarstwo, itp. W przeciwnym wypadku — ostrzega Heinrich w ślad za swoją wojowniczą Japonką — „tworzyć będą w nieustannym rozdarciu, a nie w stanie medytacji, nieciągłości i rozproszenia [...], praca zaś przerywana, odwlekana, zaniechana powoduje tylko blokadę twórczą, a w najlepszym razie pozwala osiągnąć jedynie mierne rezultaty” (t. 2, s. 609).

Innego typu wyzwanie feministyczne zawarte jest w inauguracyjnym Kongresowym wystąpieniu Evy Kushner (Kanada) *Presidential Address: The Crisis in Literary Studies*. Podjęła ona „nieśmiertelne” zagadnienie kryzysu w komparatystyce. Nie chodziło przy tym, tak jak miało to miejsce w latach pięćdziesiątych, o kryzys wewnętrzny tej dyscypliny, lecz o brak miejsc pracy dla komparatystów w świecie zachodnim, dotkniętym klęską bezrobocia. Otóż Kushner z zadziwiającą śmiałością przynajmniej do tego, iż jako kobieta zawsze zmuszona była wykonywać po kilka czynności naraz (równocześnie wychowywać dzieci i pisać dzieła naukowe; lub też przerwawszy na jakiś czas zajęcia uniwersyteckie zająć się inną pracą, np. tłumaczeniami, co nauczyło ją umiejętności adaptacyjnych), zaapelowała do mężczyzn, aby śladem kobiet zdolni byli wyjść poza ograniczenia swojej specjalizacji i elastyczniej do potrzeb społecznych dostosowywać nabytą wiedzę. Komparatystyka, zdaniem autorki, daje po temu szczególne możliwości jako metoda studiów uniwersalnych, pod warunkiem wszakże nieupierania się przy tym, że jest się tylko i wyłącznie znawcą Szekspira i jego oddziaływań czy też specjalistą od analiz komputerowych twórczości Rabelais'go lub Kierkegaarda.

Jednakże *summa summarum* 4 zaledwie wystąpienia feminizujące podczas całego Kongresu to bardzo niewiele, biorąc pod uwagę aktualny zasięg i doniosłość ruchów feministycznych na Zachodzie, których rezultatem są narodziny „*new literary women's criticism*”, jak określili to zjawisko na kongresie FILLM w 1984 r. w Budapeszcie sędziwy René Wellek. A jednak ta problematyka, tak gorąca, żywiołowo manifestująca się również na analogicznych kongresach w Arizonie, raz po raz wybuchająca w 1985 r. na kolokwium w Brighton i mająca zastępy swoich

wyznawczyń na całym świecie, z niewiadomych powodów nie znalazła dotąd szerszego odzwierciedlenia w programach AILC².

Różnie można oceniać pierwsze dwa tomy publikacji kongresowej: przynoszą sporo nowych materiałów, ale też i dużo materiałów wtórnych w stosunku do tego, co było już powiedziane na poprzednich kongresach. Pod pewnym względem nastąpiło nawet cofnięcie się wstecz — mam na myśli dopuszczenie na wokandę obrad wielu referatów rozpatrujących kwestie literackie na materiale tylko jednej literatury: wbrew przyjętej w różnych wersjach i wariantach definicji literatury porównawczej jako nauki o zjawiskach literackich wychodzących poza obszar jednego języka, narodu czy grupy etnicznej. Kwestia ta nawet stała się przedmiotem dyskusji w związku z referatem Jeana-Jacques'a Labii *Le Recours au roman, ou l'impossibilité de la Comédie au dix-neuvième siècle*. Uczni amerykańscy zajęli i w tym względzie stanowisko nader liberalne i tolerancyjne, dowodząc (o czym wiemy już zresztą od dawna), że w sensie metodologicznym nie ma różnicy między porównywaniem różnorodnych zjawisk w obrębie jednej literatury a porównywaniem ich w wielu literaturach (Douwe W. Fokkema, *Summary Report* — t. 1, s. 60—61). Na szczęście konstatacje te, nazbyt wykraczające poza i tak szerokie granice, pozostały bez dalszych reperkusji i konsekwencji na następnym, XI Kongresie AILC, który odbył się w 1985 r. w Paryżu, a przynajmniej nie znalazły odzwierciedlenia w kolejnej modyfikacji zapisu celów i zakresu badań porównawczych nad literaturą.

W dorobku Kongresu nowojorskiego prawdziwą natomiast rewelacją, i to nie tylko dla odbiorcy z naszej strefy cywilizacyjnej, okazał się tom 3 *Proceedings*, poświęcony związkom literackim interamerykańskim. Rewelacją z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że odkrył przed nami wręcz karnawałowe bogactwo kulturowe „czterech Ameryk” (tj. anglojęzycznych Stanów Zjednoczonych, hiszpańsko-portugalskiej Ameryki Południowej z jej spuścizną przedkolumbijskiej kultury Inków i Meksyku, anglo-francuską Kanadę i angielskie Karaiby z enklawami francuszczyzny) oraz odsłonił zasięg i rozmiary procesów dekolonizacyjnych przebiegających na wielkich obszarach świata i tworzonych w nich literatur, o których mamy w Polsce nader nikłe wyobrażenie. Po drugie dlatego, że zapoznał nas ze specyficznymi formami i gatunkami literackimi wyrastającymi z tego gruntu, takimi jak „*frontier literature*”, „*city fiction*”, „*indigeniste novel*” czy współczesna „powieść profesorska” — u nas, poza bardzo wąskim kręgiem amerykańnistów, nieznanymi. I po trzecie dlatego, że w materii rozważań zawartych w tym tomie najżywiej przejawiały się tendencje postmodernistyczne i poststrukturalistyczne, o których była mowa na początku, a które w krajach wyzwolających się spod ucisku kolonialnego niezwykle ciekawie przełamują się z tendencją do uzyskania narodowej i etnicznej tożsamości.

Tom 3, obrazujący literackie związki interamerykańskie, oparty został na konkretnym materiale literackim, porównawczym w całym tego słowa znaczeniu. Pokazuje relacje, oddziaływania, paralele i konwergencje zachodzące między różnymi literaturami. Niewiele jest w nim tekstów, w których porównanie byłoby tylko pretekstem do rozważań ogólnoteoretycznych, a literatura nie grałaby w gruncie rzeczy większej roli, tak jak miało to miejsce niejednokrotnie w pracach pierwszych dwu sekcji, przedstawionych w tomach 1—2.

Związki literatury i ideologii czy też ogólniej: literatury z rzeczywistością pozaliteracką, które były wyodrębnionym tematem posiedzeń jednej z podsekcji

² Zob. H. Janaszek - Ivaničková *Kobiety jako mniejszość narodowa*. „Argumenty” 1985, nr 2, s. 14.

literatury porównawczej, tu — szczególnie w referatach dotyczących krajów dekolonizujących się — są podstawową przesłanką myślenia o literaturze. Bezpośrednia, najczęściej brutalna zależność między faktem polityczno-społecznym a faktem literackim okazuje się po prostu niemożliwa do pominięcia zarówno w sferze genyzy, jak i implikacji wtórnych. Np. występująca często w literaturze amerykańskiej wizja przemocy (od Faulknera po współczesną miejską literaturę Brazylii i Columbii) zrodziła się nie z samych wzorów literackich, lecz przede wszystkim z oporu przeciw miejscowym systemom przemysłowej ekspansji opartej na władzy wojska i policji (zob. Elizabeth Love, *Vision of Violence: From Faulkner to the Contemporary City Fiction of Brazil and Colombia*). „Frontier literature”, pierwotnie tożsama z przygodową literaturą kowbojską, opiewającą terenowe podboje Amerykanów w walkach z Indianami, obecnie zaś wyrażająca żal i nostalgię za czasami minionymi, staje się — jak pisze Nina M. Scott (*Humor and Society in the Frontier Novels of the Americas: Wister, Guiraldes and Amado*) niebezpieczna w swej ksenofobii i mizogynizmie, narastającej tendencji ku agresji i przemocy, „tak charakterystycznej dla kultury amerykańskiej i tak niebezpiecznej dla naszej współczesności” (t. 3, s. 26).

W krajach Ameryki Południowej, w Kanadzie i Afryce, wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z literaturami tzw. wynurzającymi się („*littératures en émergence*”), główną siłą napędową staje się nacjonalizm. „Młode literatury są nieomal zobligowane do tego (lub przynajmniej tak sądzą) — pisze André Theriveu — by podejmować tematy narodowe. Świadomość wspólnoty jest wręcz tyrańska, a sztuka pisarska nie zdobyła się jeszcze na postawę niezależności wobec nacisku użyteczności społecznej i moralnej” (cyt. za: Antoine Sirois, *Pour une histoire des jeunes littératures* — t. 3, s. 265).

Na Czarnym Kontynencie — powiada Antoine Sirois (Sherbrooke) — „literatura jest zarówno cementem świadomości kulturalnej społeczeństwa, jak i instrumentem w służbach jego rozwoju ekonomicznego i społecznego [...], ideologia nacjonalistyczna zaś jest zaczynem we wszystkich młodych literaturach, które stają się *porte-parole* w walce z dominacją polityczną, a także z całym imperiaлизmem ekonomicznego i społecznego ucisku” (s. 266).

Ze wszystkich materiałów zgromadzonych w tomie 3 wynika, że „kolonializm i zależność stanowią dwa główne czynniki warunkujące świadomość literacką”, jak sformułowała to Mary Louise Pratt w referacie *Margin Release: Canadian and Latin American Literature in the Context of Dependence* (t. 3, s. 223); że świadomości tej towarzyszy — o czym mówią wszyscy badacze — obsesyjne dążenie pisarzy do wyzwolenia się spod wpływów obcych, szczególnie Stanów Zjednoczonych, ale także i Europy Zachodniej, jednak nie na drodze prostego tylko odrzucenia. Wysiłki pisarzy oraz teoretyków i krytyków literackich tych dwu wielkich regionów świata zmierzają bowiem do wypracowania takiej strategii literackiej, która umożliwiłaby adaptację modeli zewnętrznych bez popadania w imitatorstwo.

W Kanadzie strategia ta praktykowana jest w obszarze skomplikowanego przystosowywania do miejscowych i narodowych potrzeb — prądów i teorii postmodernistycznych, jakie napływają ze Stanów Zjednoczonych. Za egzegetów tych idei uważają Kanadyjczycy Johna Bartha, autora *The Literature of Exhaustion* (1967), i Ihaba Hasana, autora *The Dismemberment of Orpheus: Toward a Postmodern Literature* (1971) — głoszących kres literatury realistycznej i psychologicznej, w związku z dekonstrukcją jednolitego obrazu świata.

Jako paradymatyczny przypadek adaptacji amerykańskiego postmodernizmu na gruncie postkolonialnej i „posteuropyjskiej” literatury kanadyjskiej Walter Pache w referacie *Aspect of Postmodernism in Canada: R. Kroetsch and G. Bowring* traktuje powieści *Studhorse* (1969) Roberta Kroetscha i *Burning Water*

(1980) George'a Boweringa. Pierwsza z nich (pióra profesora języka angielskiego na State University w Nowym Jorku) rozmyślnie parodiuje kanadyjskie formy literackie (m.in. klasyczną „*prerie novel*”), aby pokazać, że literatura jest nie tyle odbiciem rzeczywistości, co raczej jej tworzeniem, i że dopiero fikcja sprawia, iż istniejemy rzeczywiście. Druga powieść, której autorem jest współwydawca czasopisma „Open Letter”, poświęconego literaturze awangardowej, a więc pisarz świadomy wszystkich gier i strategii narracyjnych, jakie są stosowane na obszarze literatury współczesnej, nawiązuje do innego tematu literacko utrwalonego w klasycznej prozie kanadyjskiej — do historii odkryć geograficznych. Powieść ta jest jednak tylko parodią modelu noweli historycznej, która kodyfikuje historię jako pełną przygód walkę bohaterskiej jednostki z nieznanym. Zdaniem Pache'a, eksperymentalna opowieść kanadyjska „nie jest i nie może być rozpatrywana w kategoriach »*literature of exhaustion* [literatury wyczerpania]«, ale raczej jako wyczerpanie się konwencji dotychczas panującej literatury” (t. 3, s. 135).

Powrót do fantazji i inwencji wyobraźni demonstrowany jest jako specyficzna cecha nowej kanadyjskiej literatury, zbieżna z dążeniami Ameryki Łacińskiej, gdzie manifestuje się w postaci tzw. realizmu magicznego.

Nie tylko angielskojęzyczna Kanada, ale także quebeccy postmoderniści w fantazjach powieściowych Ameryki Łacińskiej znajdują inspiracje bliższe ich własnej, romańsko-katolickiej tradycji niż te, których dostarcza im pisarstwo Stanów Zjednoczonych.

Nawiązując do głośnej książki profesora Uniwersytetu Mc Gill, Maxa Dorsinville'a: *Caliban without Prospero. Essay on Quebec and Black Literature* (wydanej w Kanadzie w r. 1974), w której zrationalizowanej i zimnej „prosperowskiej” cywilizacji zachodnioeuropejskich kolonizatorów przeciwstawiony jest uczuciowy, pierwotny, mistyczny „kanibalizm” wiejskich krajów podbitych, przede wszystkim właśnie Kanady i Afryki. Eva-Marie Kroller w referacie *The Politics of Influence. Canadian Postmodernism in an American Context* stwierdza: „Quebeckie zainteresowanie Ameryką Łacińską można traktować jako część wysiłków zmierzających do samookreślenia się jako »Kaliban« literatury rozciągającej się od Algieru i Tunezji, poprzez Czad, Martynikę, Haiti [...]. I tutaj postmodernizm staje się intymnie związany z postkolonializmem [...]. Oniryzm, logika snu są rozumiane jako broń Kalibana przeciwko racjonalizmowi Prospera, jako ponowne napisanie europejskich tekstów” (t. 3, s. 161).

Badaczka Ana Pizarro (Caracas) postrzega Amerykę Łacińską, kraj wielu etnicznych kultur i języków, jako Ziemię Obiecaną pluralizmu kulturowego, prototyp modelowy rozwoju literatury światowej XXI wieku, w której to epoce — jak zapowiada Albert Gérard — „ma dojść do głosu wielość języków, grup etnicznych czy też ras, a narodowe literatury tych krajów będą mogły być badane jedynie metodami translingwistycznymi i pluridyscyplinarnymi komparatystyki” (cyt. za: Ana Pizarro, *Sobre las direcciones del comperatismo en America Latino* — t. 3, s. 161).

Metodami takimi próbuje się posługiwać w omawianym tomie kilku autorów. Pokazują oni krzyżujące się ze sobą związki i filiacje literatur amerykańskich.

Jak pisze Emma Marras (State University w Nowym Jorku): „Od lat pięćdziesiątych poprzez siedemdziesiąte angloamerykańscy poeci zwracają się w stronę obcych literatur odkrywając je dla siebie i odwracając się od wpływów europejskich” (*Robert Bly's Reading of South American Poetry and its Impact on Contemporary North American Poetry* — t. 3, s. 161). Odrzucają oni też nauki New Criticism School, zmierzające ku temu, by poezję odsunąć jak najdalej od aktualnego życia. Szczególnie aktywną rolę w tym procesie — zdaniem autorki — odegrał Robert Bly, który „objawił poezję pisaną w języku hiszpańskim i uznał surrealizm

za element brakujący w poezji anglo-amerykańskiej. Jego wersja surrealizmu wywodzi się wprost z lektury hiszpańskich i południowoamerykańskich poetów” (s. 161).

Jeszcze wcześniej, bo w latach trzydziestych naszego stulecia, zaznaczył się wpływ meksykańskiej sztuki rewolucyjnej — wielkich fresków zdobiących mury miast — na kształtowanie się wyobraźni twórczej Katherine Anne Porter, Johna Dos Passosa, George'a Biddle'a, Archibalda MacLeisha i wielu innych, którzy w czasie swego pobytu w Meksyku zetknęli się z wizjonerstwem plastycznym Meksykańczyków (zob. Gabriella Ibseta, *The North American Exile's Vision of Mexico According to Katherine Porter*).

Intymne afiliacje — jak pokazuje referat Malvy E. Filer (Nowy Jork) *Varaciones sobre el tema de la culpe en Cambio de Piel y Sophie's Choise* — istnieją między twórczością Carlosa Fuentesa i Williama Styrona. Obydwaj pisarze wyrażają traumatyczne uczucia i lęk właściwe współczesności i towarzyszące jej poczucie winy.

Przykłady można by mnożyć. Wyłania się z nich zupełnie inny obraz interamerykańskich stosunków literackich niż ten, do którego przywykliśmy. Przyjmowany jest z zaskoczeniem nawet przez Amerykanów (zob. Anna Balakian, *Foreword* — t. 1, s. VII). Pokazuje bowiem nowy kierunek oddziaływań: dotychczas Stany Zjednoczone wpływały w sposób decydujący na literaturę krajów wynurzających się (tj. Kanady, Ameryki Łacińskiej, angielskiej części Karaibów), obecnie z oszałamiająco barwnej mieszanki miejscowych kultur i wierzeń tamtych krajów, wpisanej w nowoczesne struktury narracyjne i poetyckie ich utworów, wychodzą coraz częściej inspiracje dla literatury tworzonej w Stanach Zjednoczonych: coraz mocniejsze też stają się związki interamerykańskie, natomiast europejskie schodzą na dalszy plan.

W obrazie widzianej z Washington Square w Nowym Jorku literatury światowej ład europejski kurczy się coraz bardziej i odsuwa się na dalszy plan — na pierwszym paraduje przed nami w całym swoim karnawałowym bogactwie wielość literackich rzeczywistości „czterech Ameryk”, a częściowo także Afryki, zbuntowanych przeciw władzy zimnego Prospera, które w nadchodzących stuleciach, wyzwolone w końcu z pułapki obcych wpływów, odgrywać będą z pewnością coraz większą rolę.

Lecz i to widzenie jest widzeniem tylko cząstkowym, gdyż mimo udziału w Kongresie przedstawiciele wielkich i starych kultur Azji, Indii, Chin i Japonii — te olbrzymie połacie naszego globu w niewielkim tylko stopniu zaznaczyły w Nowym Jorku swą aktywność.

X Kongres AILC w Nowym Jorku był prawdopodobnie ostatnią wielką imprezą Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej publikującą swoje teksty w pełnym wydaniu. Stale wzrastająca liczba uczestników kongresów AILC i wzrastające koszty druku spowodowały, że na XI Kongresie AILC, który odbył się w dniach 20—24 sierpnia 1985 w Paryżu, organizatorzy zapowiedzieli z góry, iż będą trudności z publikacją materiałów kongresowych. Do tej pory nie ukazał się ani jeden tom⁸.

Warto tu jednak podkreślić, że odnosząca jeszcze nie tak dawno sukcesy — w Innsbrucku i w Nowym Jorku — teoria literatury na XI Kongresie w Paryżu została postawiona w stan oskarżenia. W gorąco oklaskiwanym przez kongresową

⁸ Ogólny rzut oka na problematykę obrad i atmosferę, w jakiej przebiegał XI Kongres AILC, przedstawiony jest w artykule: H. Janaszek-Ivaníčková, *Między niebem dialogu i piekłem konfrontacji: Paryż (20—24 VIII 1985) — Brighton (27—29 VIII 1985)*. Jw., nr 12.

publiczność referacie *The Use and Abuse of Literary Theory* Haskell Block, solidaryzując się w pełni z innymi teoretykami, takimi jak: Meyer H. Abrams i Paul Name — teorię obwiniał o bezsilność, bezpłodność i bezproduktywność poznawczą. „Teoria [...] jest tylko demonstracją teorii” — powiedział. Nie potrafi ona bowiem nawet zdefiniować tego, czym jest literatura, ani też pokazać różnic zachodzących między literackimi a niewerbalnymi formami sztuki. Przerost teorii literatury nad literaturą samą doprowadził wreszcie do tego, że „literatura stała się już tylko pretekstem i okazją dla teorii”. Powieści, sztuki czy poematy uznane zostały same w sobie za nieważne lub nieciekawe. Odrzucono tradycyjne kryteria wartości dzieła, takie jak np. przyjemność obcowania z tekstem. Cechujący aktualne teorie totalitaryzm myślenia monistycznego prowadzi je najczęściej do zgubnego redukcjonizmu. Inne zaś nadużycia teorii literatury wypływają z nieszczęsnego odseparowania abstrakcji od konkretów, gdy tymczasem — jak głosi klasyczna formuła Kanta — „Myśli bez zawartości są puste, percepcja bez koncepcji jest ślepa”.

W lepszej sytuacji, zdaniem Blocka, od teorii czystej znajduje się literatura porównawcza, tak ze względu na szeroką perspektywę poznawczą umieszczoną w czasie i przestrzeni, jak i na ciągłe obcowanie z konkretami literackimi w postaci dzieł pisarzy. Nieustannie weryfikując swoje założenia na określonym empirycznie materiale, zdolna jest uniknąć monistycznego redukcjonizmu i produkować efekty badawcze mające trwalsze zastosowanie. Ona bowiem jest tym Goetheańskim wiecznym zielonym drzewem życia przeciwstawnym martwej abstrakcji⁴.

Zatrzymuję się dłużej przy rozważaniach Blocka, albowiem wydają mi się symptomatyczne dla reakcji, jakie nadmierne przeładowanie kongresów porównawczych teorią wywołało wśród ich publiczności.

Przestrogi i oskarżenia wpisane w tekst Haskell Blocka trafiły, jak widać, mocno do przekonania uczestnikom i organizatorom XI Kongresu, skoro na zgromadzeniu ogólnym AILC w Paryżu ponownej modyfikacji uległ statut Stowarzyszenia. Jego zapis jest teraz bardzo uproszczony, sprowadza się jedynie do podkreślenia znaczenia perspektywy międzynarodowej w badaniach porównawczych nad literaturą bez wymieniania ich zakresu. „Teoria literatury” zniknęła z tego zapisu. Brzmi on w sposób następujący:

„Cele Stowarzyszenia: Międzynarodowe Stowarzyszenie Literatury Porównawczej zmierza do rozwijania studiów nad literaturą prowadzonych z międzynarodowego punktu widzenia”.

Kongres paryski zamyka w ogóle, jak się wydaje, pewną epokę naukowych obyczajów AILC, asocjacji otwartej zawsze na nowe prądy i podniety, interdyscyplinarnej w swych dążeniach i wielostronnej w poszukiwaniach i zainteresowaniach badawczych.

Zaplanowany na r. 1988 kongres AILC w Monachium zmienia dotychczasowy kierunek prac Stowarzyszenia, ograniczając się do jednego tylko tematu: „Przestrzeń i jej granice w literaturze”. I jakkolwiek temat ten podzielony został jeszcze na szereg pomniejszych, takich jak: swojskie i obce, naturalne i kulturowe, regionalne i narodowe, narodowe i międzynarodowe, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że oto cały świat posadzony został do pisania wypracowania domowego na zadany z góry temat. Być może, iż efekty tego kolektywnego dzieła okażą się szczególnie solidne, lecz czy nie zniknie wówczas ulotny i wspaniały duch komparatystycznej przygody intelektualnej polegającej na odkrywaniu coraz to nowych obszarów rzeczywistości literackiej i pozaliterackiej?

Halina Janaszek-Ivaničková

⁴ Omówienie na podstawie maszynopisu przesłanego mi dzięki uprzejmości H. Blocka.